

EDWARD JAKIEL\*

## O niektórych właściwościach przekładu *Księgi Koheleta* Marcina Bielskiego

*Księga Koheleta*, chociaż na trwałe wpisana wraz z edycjami *Biblii* i osobnymi swymi wydaniem<sup>1</sup> w polską kulturę religijną i literacką, wciąż pozostaje mało znana. Precyzując, znana na ogół z powtarzanego wielokrotnie i na różne sposoby wanitatywnego motywu przewodniego. Kładzie się on cieniem na recepcję, rozumienie treści całej księgi, w której w powszechnym mniemaniu obecny jest tylko ten wątek. Niewątpliwie wpływ na słabą i jednoznacznie przeinterpretowaną obecność *Księgi Koheleta* we współczesności ma wiele czynników, w tym też jej wybiórcza (o ile w ogóle jest) obecność w dydaktyce szkolnej i akademickiej, nikła obecność w liturgii słowa i szeroko rozumianej katechezie biblijnej. A mało kto dziś pamięta, że jest to księga, która jako pierwsza została osobno, niezależnie od edycji przekładu na język polski całej *Biblii*, przetłumaczona przez Hieronima z Wielunia Spiczyńskiego<sup>2</sup> i wydana w Polsce już w 1522

---

\* Edward Jakiel - Uniwersytet Gdański  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6639-2885>; e-mail: edward.jakiel@ug.edu.pl

- <sup>1</sup> Mamy zarówno wydania krytyczne (np. Mariana Filipiaka), jak też parafrazy literackie i przeróbki (np. Franciszka Śniadeckiego z XVI w., Kornela Ujejskiego z XIX w., czy Harrego Dudy z przełomu XX i XXI w.), by wspomnieć na koniec najnowsze wydanie, wzorowane na modelu targumów aramejskich, w ramach projektu tzw. przekładu dynamicznego, które to tłumaczenie pozostaje dotąd anonimowe.
- <sup>2</sup> Analizując relację tego dzieła translatorycznego do łacińskiej jego podstawy, Anna Lenartowicz-Zagrodna ujęła rzecz metaforycznie, pisząc m.in.: „Spiczyński postępował jak krawiec, przerabiając łaciński strój na polską miarę: gdy było to konieczne, łątał dziury; rozmiar dopasowywał tak, aby idealnie leżał na kliencie, gdziekolwiek zaś doszywał zgodnie ze swym gustem ozdoby, sygnujące jego warsztat pracy” („*Eklezjastes*” Hieronima z Wielunia (1522). *Transliteracja i transkrypcja. Monografia językowa*, s. 257. Uznała też jego dzieło za tzw. przekład wolny, wymieniając 19 cech takiego przekładu (zob. tamże, s. 298-299).

roku, a więc np. ponad sto lat przed *Biblią gdańską*<sup>3</sup>. W niniejszej pracy przybliżone zostaną wybrane zagadnienia i – mam taką nadzieję – zainspirują do stworzenia monograficznego opracowania tego translatorycznego dokonania Bielskiego.

### Drugi przekład *Księgi Koheleta* na język polski

Marcin Bielski (właśc. Wolski, 1495-1575) znany jest jako autor literacki (*Komedyja Justyna...*), a przede wszystkim jako kronikarz, którego dzieło *Kronika to jest historyja świata...* miało kilka swych wydań w XVI wieku i współcześnie zostało edytowane<sup>4</sup>. Ale jest to też autor mocno zaangażowany w jakże charakterystyczne dla Polski renesansowej działania mające na celu wprowadzenie *Biblii* do języka polskiego, a szerzej całej naszej narodowej kultury. Jego działania w zakresie popularyzacji *Pisma Świętego*, a konkretnie przekładania na język polski *Księgi* jest znane<sup>5</sup>, aczkolwiek nie do końca. O istnieniu we wspomnianej jego *Kronice...* przekładu *Księgi Koheleta* najwyczejniej zapomniano. Tego przekładu nie rejestrują żadne polskie bibliografie biblijne<sup>6</sup>, milczy o nim nawet ks. Rajmund Pietkiewicz w swym monumentalnym dziele, jakim jest *Biblia polonorum*. Toteż i ja nie wspominałem o nim w swojej pracy o tematyce biblijnej w twórczości Józefa Jankowskiego<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Druk przekładu tej księgi w tłumaczeniu Spiczyńskiego wyprzedza jedynie publikacja na przełomie 1518/1519 roku w oficynie Jana Hallera w Krakowie *Prologu do Ewangelii według św. Jana* (J 1,1-14). Zob. np. ks. R. Pietkiewicz, *Biblia polonorum. Historia Biblii w języku polskim*. T. 1 *Od początku do 1638 roku*, Poznań 2016 s. 176-178. Na temat wcześniejszych druków fragmentów biblijnych, często na zasadzie samodzielnych tekstów modlitewnych (np. *Modlitwa Pańska*) zob.: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii drukarstwa i języka polskiego*, w: *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975.

<sup>4</sup> Analiza przekładu *Księgi Koheleta* oparta będzie na tymże, współczesnym wydaniu: M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*. T. 1, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, przy współudziale E. Karczewskiej, Szczecin 2019. Z tego też wydania będę cytował (bez powtarzania źródła cytatu). Szczegółowa bibliografia wydań oraz stan starodrukowych wersji dzieła Bielskiego w tymże szczecińskim wydaniu.

<sup>5</sup> Zob. uwagi poświęcone jego wkładowi w przygotowanie pierwszego polskiego przekładu tzw. *Nowego Testamentu Szarffenbergów (krakowskiego)* z 1556 roku, np.: A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, T.2 *Pismo Święte i apokryfy. Szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa 1903, s. 71-89; K. Górski, *Nowy Testament Szarffenbergów*, w: *Pismo Święte w duszpasterstwie współczesnym*, red. E. Dąbrowski, Lublin 1958, s. 199-202.

<sup>6</sup> Podobnie jak zamieszczonych tam innych fragmentów biblijnych, np. z *Księgi Rodzaju*. Są to jednak tylko drobne cytaty, chociaż ich samodzielność przekładową warto sprawdzić.

<sup>7</sup> W pracy poświęconej tematyce biblijnej w twórczości mesjanisty Józefa Jankowskiego, w której przypomniałem najważniejsze przekłady *Księgi Koheleta* na język polski do początków XX wieku (E. Jakiel, *W biblijnym kręgu twórczości. Kohelet*, Gdańsk 2020 [właśc. 2021], s. 17-52) nie wspominałem o pracy modernistycznego pisarza, Jerzego Żuławskiego i przedmiotowego tłumaczenia Marcina Bielskiego. Jeśli chodzi o przypadek tego pierwszego, pominąłem go z tego względu, że jego artystyczny przekład nie był przekładem całości, a tylko części, chociaż znacznej (na temat tego przekładu opublikowałem artykuł: *Nad wersetami*

W *Kronice*... Bielskiego *Biblia*, a dokładnie jej tzw. księgi historyczne są podstawą do snucia narracji o dziejach ludzkości, ale tylko *Księga Koheleta* została w całości przetłumaczona i włączona do tego dzieła. Kończyła ona opowieść o Salomonie. Swą narrację o dziejach świata rozpoczyna Bielski – co było charakterystyczne dla tego gatunku, a szerzej sporej części ówczesnego piśmiennictwa historycznego – od biblijnego opowiadania o stworzeniu świata. Cała zresztą historia biblijna została przez Bielskiego zrekonstruowana i opowiedziana przez autora w oparciu o teksty biblijne. Nie jest ona jednaką we wszystkich wydaniach *Kroniki*... Drugie bowiem z nich zostało znacząco rozszerzone (choćby o przekład Koheleta), a w trzecim jest tych tekstów jeszcze więcej. Tym samym i historia biblijna została odpowiednio rozszerzona, co wymaga zresztą odrębnego, gruntowniejszego studium. Poprzestając w tym miejscu na krótkiej informacji, pragnę jedynie uświadomić, że wprowadzone przez Bielskiego zmiany w kolejnych wydaniach przedmiotowego dzieła w zakresie treści biblijnych mają różny zakres. W podstawowym wymiarze rozszerzył on narrację historyczną, dodając w kolejnych wydaniach wybrane epizody. W drugim zaś wydaniu z 1554 roku znalazł się też zajmujący nas przekład *Księgi Koheleta* – co jest nie jedynym przykładem uzupełnień narracji biblijnej historii własnym tłumaczeniem księgi starotestamentowej lub jej fragmentów. Skromniejszy w tym zakresie jest jeszcze jeden rodzaj zmian. Przykładem jest tu początek dziejów świata, który inaczej przedstawia się w pierwszym wydaniu z roku 1551, a inaczej w edycji z 1564. Otóż w pierwszym wydaniu nie ma cytatów z *Księgi Rodzaju* w przekładzie na język polski, a w trzecim już tak. Pierwszy cytat z tej księgi (Rdz 1,1n) będący przekładem na język polski pierwszych słów Biblii (z *Księgi Rodzaju*) znajduje się na pierwszej (recto), numerowanej karcie trzeciego wydania *Kroniki*... z 1564 roku.

Bielskiego przekład *Księgi Koheleta* był drugim chronologicznie, ogłoszonym drukiem tłumaczeniem tej księgi na język polski. Zamieścił go Bielski w swojej *Kronice*... (księgi pierwsze, rozdział siedemnasty), ale dopiero w jej drugim, rozszerzonym wydaniu w roku 1554. Oznacza to, że przekładu tego dokonał między 1551 a 1553 rokiem. Przed ukazaniem się przekładu Bielskiego zostało opublikowane tylko jedno, pozaeklezyjalne tłumaczenie na język polski *Księgi Koheleta*, a mianowicie w roku 1522 Hieronima Spiczyńskiego z Wielunia *Ecclesiastes*<sup>8</sup>.

W odróżnieniu od późniejszego, bliższego literackiej formule poetyckiej przekładu wierszem Jana z Sanoka (1590 r.) oba tłumaczenia – Spiczyńskiego

---

*Kohelety. O parafrazie Jerzego Żuławskiego – prolegomena*, „Ateneum Kapłańskie” nr 675 – wrzesień 2021). O Bielskiego zaś pracy podówczas po prostu nie wiedziałem. Stąd moje podziękowania kierownikowi Zakładu Historii Literatury Polskiej na UG, prof. dr. hab. Radostawowi Grześkowiakowi, który o krytycznej edycji tego dzieła mnie poinformował.

<sup>8</sup> Tak więc to *Księga Koheleta* znalazła się na czele polskich, drukowanych przekładów biblijnych wieku XVI. Tym samym, pomieszczona w poczytnym bądź co bądź dziele, jakim była *Kronika*... Bielskiego, miała – jak wolno domniemywać – szerokie oddziaływanie.

i Bielskiego są przekładami prozą. Bielski nie wyróżniał znacząco poszczególnych rozdziałów. Rozpoczął je od nowego wiersza i w druku zapisywał incipit majuskułą (nie zastosowano jej w rozdziale II). Tymczasem Hieronim Spiczyński wyraźniej oddzielał od siebie rozdziały, w edycji z 1522 roku każdy z nich poprzedzał krótkim określeniem tematu, przewodniej myśli zawartej w danej części, co drukowano minuskułą. Bielski więc wyodrębnia wprawdzie rozdziały księgi, ale nie stosuje szczegółowego podziału tekstu na wersety (tak jak Wieluńczyk, a później Leopolita; w *Biblii brzeskiej* już je zastosowano)<sup>9</sup>.

Różne też były podstawy tłumaczenia obu. Wieluńczyk tłumaczył z przekładu łacińskiego Wulgaty<sup>10</sup>, a Bielski – jak twierdził – korzystał z tekstu hebrajskiego. Odmienne też były cele tłumaczenia. O ile dla Wieluńczyka było to przedsięwzięcie ważne tak intelektualnie, jak też pod względem religijnym, o tyle Bielskiemu służyć miał ów przekład jako pewnego rodzaju appendix to prezentowanej historii biblijnej, a dokładniej części charakteryzującej dokonania Salomona, którego bez wahania uważał za autora tłumaczonego tekstu biblijnego. Nawiązując do istniejącej już, rękopiśmiennej tradycji przekładów biblijnych na język polski, Spiczyński stworzył dzieło torujące polskiemu czytelnikowi dostęp do tekstu natchnionego. Zanim więc ruszyła machina tłumaczeń na język narodowy Biblii, on zaoferował przekład księgi bardzo trudnej, o dość dużej dozie pesymistycznej oceny kondycji człowieka, niejednoznacznie ukazującej sens i cel jego życia, a już na pewno nie w kontekście perspektywy życia wiecznego<sup>11</sup>.

Bielski nie miał chyba ambicji stworzenia ważnego z punktu widzenia religijnego przekładu. Jego *Kronika...* i najbliższy kontekst, w jakim tłumaczenie *Księgi Koheleta* zostało pomieszczone, nie zdradzają, by miało ono jakieś szczególne znaczenie ideowe. Wprawdzie wanitatywny wymiar ludzkiej egzystencji aż nadto jest weń czytelny, niemniej nie o „definicję” egzystencjalną zapewne

<sup>9</sup> Bielski mógł nie znać tej praktyki. Zapewne nie posiadał wiedzy o zapomnianym dziś zresztą przekładzie na łacinę całej Biblii, której dokonał Sanctes Paginus z Lukki, a który stosował podział na wersety. Do rozpowszechnienia tej praktyki przyczyniło się wydanie całej Biblii w 1555 r. przez Roberta Estienne. (zob. np. hasło w opracowaniu W. F. Spechta, zamieszczone w pracy *The Oxford Guide to Ideas & Issues of the Bible*, ed. B. M. Metzger, M. D. Coogan, Oxford 2001, s. 89). Bielski więc, nieświadom stosowania takiego podziału tekstu biblijnego, mógł tym swobodniej operować składnią swego przekładu. Dlatego zdarzają się w jego tłumaczeniu *Księgi Kohetela* miejsca, w których poszczególne wersety rozpoczynają się jako zdanie współrzędne (np. Koh 8,7) lub podrzędne (np. Koh 2,5) zdania złożonego. Jest też tak w analizowanym przekładzie, że wewnątrz dzisiaj stosowanego podziału wersetów mamy do czynienia z osobnymi zdaniami (np. Koh 2,9).

<sup>10</sup> W tej sprawie zob. studium z krytycznym wydaniem A. Lenartowicz-Zagrodnej „*Eklezjastes*”... i inne prace, np. Jana Godynia, *Hieronim z Wielunia – utalentowany tłumacz Księgi Koheleta (Eklezjastes) z 1 połowy XVI w.*, w: *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2002, s. 91-100.

<sup>11</sup> „Dużą trudność sprawia już fakt, że autor Księgi Koheleta nie znał idei życia wiecznego” G. Szamocki, D. Pietkiewicz, *Boża odpłata według Koheleta*, „Studia Gdańskie” T. XXV (2009), s. 97.

chodziło Bielskiemu. Jego przekład, wyraźnie zdradzający ambicje literackie tłumacza, miał też zapewne wiernie odtwarzać pierwotny tekst hebrajski. Niewątpliwie dalsze badania nad hebrajszczyzną tego przekładu dadzą pełną odpowiedź i naświetlą zagadnienie hermeneutyki Bielskiego i obecności w jego przekładzie *Księgi Koheleta* tendencji reformacyjnej (luteranckiej).

Wracając jeszcze do kwestii podstawy tekstowej przekładu Bielskiego, przypomnijmy, że autorzy wspomnianego wcześniej współczesnego, krytycznego wydania jego *Kroniki*... nie podsuwają jednoznacznych rozstrzygnięć:

Na osobną uwagę zasługuje (w księdze pierwszej) znakomity pod względem literackim przekład starotestamentowej Księgi Ekklezjastesa, a zgodnie z tytułem miałby to być *wykład własny* (wierny przekład) z języka hebrajskiego<sup>12</sup>. Bielski posiłkował się tutaj łacińskimi komentarzami św. Hieronima, opartymi w dużej mierze na wersji hebrajskiej<sup>13</sup>, tak zatem chyba należy rozumieć tytułowe sformułowanie; niewykluczone też, że dziejopis korzystał z konsultacji hebraistów, na przykład Andrzeja Trzecieckiego, który należał do zespołu tłumaczy protestanckiej Biblii brzeskiej (1563)<sup>14</sup>.

Dariusz Śnieżko w swej monografii poświęconej *Kronice*... Bielskiego docenił jego przekład *Księgi Koheleta*, stwierdzając, że:

Przekład ten zalecający się klarownością, dobitnością i zwięzłością, śmiało wytrzymuje porównanie z przedsięwzięciem translatorskim krajana Bielskiego, Hieronima z Wielunia (Kraków 1522), *Biblią* Jana Nicza Leopolda (*editio princeps* 1561), *Biblią brzeską*, *Biblią nieświeską* (wersja Bielskiego literacko lepsza), *Biblią gdańską*, a nawet przekładem Jakuba Wujka. Mógłby uchodzić za apogeum stylistyczne całości – w każdym razie na pewno zasłużył na uwzględnienie w staropolskiej historii przekładów biblijnych, u początków jej protestanckiego nurtu. Bielski bowiem podkreślił znaczenie źródłowej wersji hebrajskiej, na której miał swój przekład oprzeć<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Mowa tu o tytule dzieła, zawartego w rozdziale VII księgi pierwszej *Kroniki*..., który obejmuje też inne księgi przypisywane Salomonowi, a który to tytuł kończy Bielski słowami: „według wykładu własnego żydowskiego” (cyt. za wyd. z 1564 roku).

<sup>13</sup> Rzecz jasna, że św. Hieronim konfrontował przekład *Septuaginty* z podstawą hebrajską. W tej sprawie zob. np.: ks. K. Bardski, *Księga Koheleta w przekładach św. Hieronima: diachroniczne aspekty pracy translatorskiej*, „Collectanea Theologica” 69 (1999), nr 1.

<sup>14</sup> *Wstęp wydawców*, w: M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, cyt., s. 12-13.

<sup>15</sup> D. Śnieżko, „*Kronika* wszystkiego świata” Marcina Bielskiego – pogranicze dyskursów, Szczecin 2004, s. 38.

## Opuszczenia – redukcje - kondensacje<sup>16</sup>

W swym tłumaczeniu *Księgi Kohelety* Bielski opuścił kilka wersetów<sup>17</sup>. I tak w jego przekładzie zabrakło Koh 5,4; 6,6; 8,10; 10,13<sup>18</sup>. Braki te obecne są zarówno w wydaniu drugim z 1554 roku, kiedy to po raz pierwszy został ten tekst tłumaczenia zamieszczony, jak też w wydaniu następnym, ostatnim za życia autora z 1564 roku, no i w edycji krytycznej, na której tu bazuję. Ponadto w kilkunastu wersetach wyraźnie opuścił ich fragmenty w stosunku do podstawy hebrajskiej. W przypadku Koh 5,4 mógł Bielski uznać, że werset trzeci i piąty zawierają w sobie wszystko to, co w zwęższej formule skondensował autor księgi biblijnej w zbliżonej do aforyzmu formie w opuszczonym wersecie. Innego wyjaśnienia trudno się doszukać. Podobnie jeśli chodzi o opuszczenie Koh 10,13. Tu znów forma aforyzmu jest zwierciadłem treści wersetów sąsiadujących. Nie sposób jednak wyjaśnić cokolwiek w przypadku pozostałych dwóch opuszczonych wersetów. Najwyraźniej doszło tu do pomyłki tłumacza, albo zamierzone i celowe jego działanie. Cóż jednak chciałby w ten sposób zyskać Bielski? W moim przekonaniu, nawet te wyjaśnienia dotyczące wspomnianych powyżej dwóch wersetów nie wydają mi się przekonujące. Prawdopodobnie wszystkie cztery przypadki opuszczenia wersetu jest bardziej skutkiem niedopatrzania Bielskiego niżli jego celowego działania.

Nadto wyraźne opuszczenia fragmentów wersetów zauważ się w następujących: Koh 1,2; 2,23; 3,8; 4,16; 5,14; 5,15; 6,12; 8,12; 8,16; 9,13 oraz 11,5. Każdy z tych przypadków wymaga choćby zasygnalizowania wprowadzonych przez autora przekładu zmian<sup>19</sup>.

W przypadku Koh 1,2 Bielski opuścił w zasadzie retoryczne sformułowanie *amar Kohelet*. W ocenie Mariana Filipiaka „Zwrot: „mówi Kohelet” dodaje

<sup>16</sup> W związku z tym, że nie ustalono, z jakiego źródła hebrajskiego Bielski miał dokonywać przekładu (a w grę może wchodzić nie tylko tekst drukowany, ale też rękopiśmienna wersja *Biblii hebrajskiej*), nie można wykluczyć, że materiał, na którym pracował mógł zawierać pewne defekty, które wpłynęły na ostateczny kształt przedmiotowego tłumaczenia.

<sup>17</sup> Są też miejsca w jego przekładzie *Księgi Koheleta*, które stanowią element jego samodzielnych inicjatyw tłumacza i interpretatora jednocześnie tej księgi biblijnej, wyraźnie kwalifikują się jako wartości dodane. Pojedyncze leksemy lub wyrażenia najwyraźniej ujawniają tendencje Bielskiego do interpretacji przekładanej księgi. Przykładem takiego zabiegu jest werset 8,7, w którym wyraźnym „dodatkiem” jest wyrażenie na końcu wersetu: *żadnego posła*. Takich miejsc w analizowanym przekładzie Bielskiego jest więcej i są one zawsze tam, gdzie autor przekładu wyraźnie wykazuje samodzielność tłumacza i interpretatora.

<sup>18</sup> Nie ujawniają tego edytorzy szczytyńskiego wydania *Kroniki*... Bielskiego, na którym tu m.in. bazuję, nie analizowali oni bowiem podziału tekstu na wersety, a tekst tłumaczenia opatrzyli jedynie niezbędnymi objaśnieniami leksykalnymi oraz wskazaniem, że glosy Bielskiego korespondują z komentarzami św. Hieronima do tej księgi starotestamentowej.

<sup>19</sup> Nie jest to pełen wykaz, a jedynie zestawienie najbardziej widocznych uszczerbków leksykalnych w odniesieniu do podstawy hebrajskiej (masoreckiej) służącej m.in. edycji *Pism* w ramach „Prymasowskiej Serii Biblijnej”, edytowanej przez Vocatio..

dotatkowego autorytetu tezie autora zawartej w sformułowaniu tematu”<sup>20</sup>. Tak więc jest to opuszczenie nieistotne, nie wpływa na treść wersetu, chociaż osłabia jego retoryczny profil. Podobny charakter ma opuszczenie w Koh 9,3 charakterystycznego wyrażenia *tahat haszszamesz (pod słońcem)*.

W Koh 2,23 Bielski przetłumaczył tylko połowę wersetu, tj. jego pierwszą część. Część drugą z kolei, którą Wieluńczyk oddał: „ani w nocy myśl jego odpoczynię. A to zaliż nie jest marność?” (HzW), zredukował do jednego leksemu (wytluszczony): „Gdyż wszystkie dni jego pełne są frasunku bez odpoczynienia”. Nie zmieniła sensu pewnego rodzaju kondensacja treści w przekładzie Koh 8,12. Zabiegi takie zdradzają pewnego rodzaju manierę tłumacza, redukującego retoryczność tekstu, tak jak to miało miejsce w przypadku Koh 1,2. W wyniku tej redukcji zanikł w przekładzie Bielskiego charakterystyczny leksem *הבל (hebel)*<sup>21</sup>.

W przypadku Koh 3,8 Bielski po prostu pominął pierwszą część wersetu, nie uwzględniając słów Kohelety: „czas aby kochać i czas, aby nienawidzić” (HPST). Podobnie w Koh 4,16, gdzie opuścił część pierwszą wersetu. Wiązała się ona bezpośrednio z wersem poprzednim i była jego kontynuacją. Pozostał z Koh 4,16 jedynie retorycznie nacechowany fragment: „I to marność i trapienie ducha”<sup>22</sup>. W Koh 8,16 z kolei uciął zakończenie wersetu, w którym natchniony autor księgi biblijnej podaje drobne swe spostrzeżenie, że oczy niektórych ludzi nie zaznają snu ani w dzień, ani w nocy. Podobnie nie przetłumaczył Bielski zakończenia Koh 11,5. Tym razem opuścił ważny teologicznie fragment wersetu, w którym jest mowa o tym, że Bóg stworzył wszystko: (HPST), a co tak pięknie za Wulgatą („qui fabricator est omnia”) przełożył Wieluńczyk: „który Uczyniciel jest wszystkich”.

Werset Koh 5,14 Bielski dalece zmodyfikował, poniechawszy hebrajskiego obrazowania rodzenia się człowieka z łona matki i uszczuplając zakończenie. Kolejny zaś werset zredukował, jak wcześniej 4,16 do samego określenia: „I to jest marność”.

Niewielkie, aczkolwiek istotne opuszczenie spotykamy w Koh 6,12. Tu, podobnie jak Wieluńczyk, opuścił określenie liczby dni człowieka jako *יְלִבְדָּה (heblo)*, przestając na określeniu jego przemijalności jak cień (*kacel*). Nie po raz więc pierwszy Bielski unikał jakże charakterystycznego dla tej Księgi wyrażenia. Tak samo w Koh 9,3

Koh 9,13 tak Bielski zredukował, że wpłynęło to na zawarty weń sens. O ile werset ów rozpoczyna opowieść o wielkim królu, to jednak ma on

<sup>20</sup> *Księga Koheleeta*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy oprac. M. Filipiak, Poznań-Warszawa 1980, s. 95. „Pismo Święte Starego Testamentu” t. VIII, cz. 2.

<sup>21</sup> Wedle edycji: *Księga Koheleeta*, przeł. A. Horodecka, I. Golovanov, w: *Hebrajsko-polski Stary Testament. Przekład interliniarny z kodami gramatycznymi. Pisma*, oprac. i wstęp A. Kuśmirek, „Vocatio”, wyd. 2, Warszawa 2014 (dalej skrót HPST).

<sup>22</sup> Hebrajskie *ruah* – ostatni leksem wersetu – oddał zatem nie jako *wiatr*, ale *duch*, co nie wydaje się trafnym rozwiązaniem, świadczy natomiast podążaniem za Wulgatą (o czym nieco niżej). Tego samego leksemu w tłumaczeniu użył Wieluńczyk.

uogólnione znaczenie. Wspomina w nim Kohelet o *mądrości*, jaką dostrzega *pod słońcem*. Przykładem jej jest przedstawiona w kolejnych wersetach opowieść. Tymczasem Bielski zubożył sens wersetu, ograniczając się do przekładu: „Tom też widział pod słońcem”.

### W stronę Wulgaty – kilka uwag o leksyce<sup>23</sup>

Co było dokładnie podstawą tłumaczenia Bielskiego? Czy rzeczywiście jego przekład *Księgi Koheleta* dowodzi tłumaczenia bezpośrednio z hebrajskiego? A może to było tłumaczenie raczej z łaciny z uwzględnieniem istniejącego przekładu Wieluńczyka oraz tekstu hebrajskiego<sup>24</sup>? Już od razu można stwierdzić, że analizowana praca translatoryczna Bielskiego ma cechy samodzielnego przekładu. Można jedynie zauważyć pewne, leksykalne zbieżności, uwidaczniające związki z tłumaczeniem na język łaciński. Nie rozstrzygając na tym etapie kwestii podstawy tłumaczenia, przejdźmy do analizy wybranych kilku przykładów leksykalnych wyborów, jakich dokonał Bielski w swym przekładzie *Księgi Koheleta*, które zdradzają związki z Wulgatą. Obecność wskazanych tu poniżej (nie jest to wykaz kompletny) powiązań leksykalnych przekładu Bielskiego z Wulgatą nie podważa jego stwierdzenia, że przekład swój oparł na

<sup>23</sup> Rzecz wymaga gruntowniejszych studiów, uwzględniających różne edycje tej księgi w tłumaczeniu na język łaciński, w tym branie pod uwagę różnych rozwiązań zapisu tekstu i weryfikacji ewentualnych wpływów na przekład Bielskiego. Można więc wykorzystać w tym celu wydanie tej księgi w ramach całej Biblii (np. któreś z wydań wcześniejszych przygotowane przez Jana Henteniusa – tzw. Biblia lowańska) lub osobne wydanie (np. dokonane przez Hieronima Wietora wyd. z 1522 roku: *Ecclesiastes qui apud Hebraeos Coeleth dicitur Libellus sane Vtilissimus...*). Podobnie osobnych badań (obejmujących też np. składnię) wymaga zwerifikowanie przekładu Bielskiego z podstawą hebrajską. Te ostatnie studia należałoby rozpoznać od ustalenia, z jakiego wydania (bądź manuskryptu) *Biblii hebrajskiej* Bielski korzystał. Tu nadmienimy, że tak jak w hebrajskiej podstawie i *Septuagincie*, a nie *Wulgacie* Bielski pozostawił werset 12 w 6 rozdziale i nie przeniósł go jako pierwszy werset rozdziału siódmego. Natomiast trudno rozstrzygnąć jednoznacznie, dlaczego Bielski przesunął ostatni werset z rozdziału dziewiątego do dziesiątego (Koh 9,18 stał się w jego przekładzie Koh 10,1).

<sup>24</sup> Zadajmy dalsze pytania. Jeśli chodzi o podstawę hebrajską, to czy skorzystał on z któregoś wydania tzw. Biblii Rabinicznej drugiej? Była ona powszechnie znana i używana przez Żydów w Europie, a wydana drukiem w Wenecji najpierw w latach 1516-17, a zaraz potem w latach 1524-1525. Zwano ją *Mikraot Gedolt*, a opatrzona była licznymi komentarzami i targumami, które – jeśli się znało hebrajski – można było wykorzystywać do tłumaczenia. Nie można wykluczyć, że korzystał z innego jakiegoś wydania *Księgi Koheleta* w języku hebrajskim, np. Paginusa z Lukki? Jeśli chodzi o podstawę łacińską (zakładając, że weryfikował swoje przekładanie z tłumaczeniem łacińskim lub się na nim wzorował), to w grę wchodzi tylko jakieś przedsekstyńskie wydanie przekładu św. Hieronima. Nie sądzę, by była to tzw. Poliglota komplateńska. Najpewniej, jeśli korzystał, to mogła to być tzw. Wulgata lowańska, znana i poprawiana kilka razy, a drukowana w wersji sprzed jej rewizji po soborze trydenckim. No i wreszcie *Septuaginta*. Jeśli w ogóle do niej „zaglądał”, to które to mogło być wydanie? Wydaje się, że zapewne któreś ze wznowień weneckiej edycji Aldusa Manuciusa, „Kodeks Watykański” bowiem został opublikowany dopiero w latach osiemdziesiątych XVI wieku, a więc już po trzecim i ostatnim za życia autora wydaniu *Kroniki...* Bielskiego.

tekście hebrajskim, ale uwidacznia ślady rozważnej jego konfrontacji przekładu własnego z istniejącym przekładem łacińskim.

O jednym tu już, drobnym „ukłonie” w stronę Wulgaty wspomniałem przy okazji wersetu Koh 4,16, są jednakże też i inne jeszcze rozstrzygnięcia zbliżone do podstawy Hieronimowej. I tak Bielski używa formy *Bóg* lub *Pan Bóg*. Ucieka od imienia *Elohim*, jakim posługiwał się starożytny autor *Księgi Koheleta*. O ile pierwsza z nazw własnych jest neutralna, o tyle już określenie *Pan Bóg* ma wyraźną proveniencję liturgiczną (częste wezwania i admonicje *Domine Deus*). Jest ona też silnie zadomowiona w polszczyźnie, nawet tej, współczesnej Bielskiemu. Używa on zresztą tej nazwy w całej swej narracji w *Kronice*..., co szczególnie widać w części opartej na starotestamentowej historii biblijnej.

Podobnie z imieniem קהלת (Kohelet). Już w wersecie Koh 1,1 zamiast tego hebrajskiego określenia, użył pochodnej z *Septuaginy* nazwy *Ἐκκλησιαστοῦ*, łacynizowanej jako *Ecclesiastes*. Ten termin zastosował św. Hieronim w tekście tłumaczenia księgi. W wersji polskojęzycznej przetłumaczono poprawnie jako *Kaznodzieja*. I tych nazw dla imienia autora księgi, jak i osoby wypowiadającej się w niej, miał Bielski pełną świadomość. Dlatego wybór w tym wersecie określenia łacińskiego wydaje się czytelnym śladem powiązania jego tłumaczenia tej księgi z łacińską właśnie podstawą<sup>25</sup>.

Kluczowe wydaje się rozstrzygnięcie tłumacza dotyczące wyrażenia *hebel habalim*. Bielski rozpoczyna werset Koh 1,2 od wyrażenia: *Marność nad marności*, a więc ściśle wedle tradycji Hieronimowej. Nie tłumaczy bezpośrednio hebrajskiego *hebel* jako podmuch, powiew, para, dym, coś ulotnego, nietrwałego, błyskawicznie przemijającego, nie pozostawiającego po sobie trwałego śladu. Tkwi Bielski na stanowisku tradycyjnym, definiującym ulotność w kategoriach abstrakcyjnych, czego dowodzi odprzymiotnikowy rzeczownik *marność*. Tym samym nie wyróżnia się niczym od współczesnych sobie tłumaczy. Użycie dalej w tym samym wersecie synonimu *próżne* i przymiotnikowej formy *marne* – niczego tu nie zmieniają. Sytuują przekład Bielskiego w tradycji *Wulgaty*. Życie ludzkie więc w takim ujęciu ma wyraźnie wanitatywny charakter<sup>26</sup>.

Leksem *hebel* pojawia się w *Księdze Koheleta* kilkadziesiąt razy<sup>27</sup>. Jakich rozstrzygnięć leksykalnych dokonał zatem Bielski w innych wersetach? Pomijając te, które skrócił lub pominął, a o których wspominałem wcześniej, to we wszystkich pozostałych wersetach pojawiają się – w zależności od kontekstu – albo rzeczownikowe formy *marność*, albo przymiotnikowe *marny*. Czasami są to formy rozbudowane lub ubogacone dodatkowymi synonimami wyrażenia,

<sup>25</sup> W swoim przekładzie Spiczynski używa tej nazwy. Sam zaś Bielski w pozostałych wersetach (oprócz opuszczenia Koh 1,2, o którym wspominałem wcześniej) używa konsekwentnie imienia Salomon, stojąc najwyraźniej na stanowisku utrwalonym już w starożytności, że autorem księgi jest właśnie ten król i mędrzec Izraela.

<sup>26</sup> Krótki przegląd stanowisk na temat tłumaczenia tego kluczowego wyrażenia oraz zestawienie rozstrzygnięć tłumaczy w tym zakresie zob.: E. Jakiel, *W biblijnym kręgu*..., s. 103-115.

<sup>27</sup> Statystyki bywają różne w zależności od tego, czy 1,2 i 12,8 uznaje się za arameizmy, oraz od tego, jaki kodeks jest podstawą. Tu opieram się na wydaniu Vocatio.

takie jak: *próżne a marne* (Koh 1,14), *marność nikczemna a trapienie ducha* (Koh 2,11), *marne a nietrwale, i trapienie ducha* (Koh 2,17), *marność i zła niemoc* (Koh 6,2), *marność a wszeteczność ducha* (Koh 6,9). Wybór leksemu w wersecie Koh 6,4 osobno dowodzi związku tego tłumaczenia z *Wulgatą*<sup>28</sup>. Tak więc, powtórzmy, w przypadku przekładu tego fundamentalnego dla rozumienia przesłania księgi leksemu Bielski pozostaje wierny tradycji łacińskiej *Wulgaty*<sup>29</sup>.

Przetłumaczony przez Bielskiego wersec Koh 6,5 brzmi zbieżnie z tłumaczeniem opartym na *Wulgacie*. Dowodzi tego część druga wersetu. W jego przekładzie wersec ten brzmi: „nie widział słońca, ani poznał rozdziału między złym i dobrym” – podkreślony fragment jest identyczny jak – o dziwo – w późniejszym, opartym na *Wulgacie* tłumaczeniu Leopoldy.

Z kolei Koh 7,19 hebrajskie określenie *szalit* tłumaczone w *Septuagincie* jako *ἐξουσιάζωραç*, w tradycji łacińskiej przekładany jest jako *książęta*. Nie rozstrzyga więc jednoznacznie użycie przez Bielskiego rzeczownika *książąt* na korzyść przekładu łacińskiego, ale też nie dowodzi osadzenia wyłącznie w podstawie hebrajskiej. W *Wulgacie* Koh 7,19 brzmi: *Sapientia confortavit sapientem, super decem principes civitatis*, co Bielski oddał: *Mądrość potwierdziła mądrego nad dziesięcioro książąt miejskich*. Użył więc tłumacz czasu przeszłego ( a dokładniej *perfectum*).

I jeszcze jeden przykład wyraźnego osadzenia tłumaczenia na podstawie łacińskiej a nie hebrajskiej. Chodzi o ostatni wersec w rozdziale jedenastym. Otóż Koh 11,10 Bielski rozbił na dwa zdania, a idąc tropem przekładu *Wulgaty*, w której ‘ciemność włosów’ (*wehaszahrut*) – tłumaczoną w *Septuagincie* jako *anoia* – przełożył św. Hieronim jako *voluptas*, wydobywając sens taki, że młodość i związane z nią rozkosze są *hebel*. Bielski dosłownie przetłumaczył łacińskie *voluptas*: „Młodość zaiste, a **rozkosz** marne są”. Tego samego określenia *rozkosz* użył Wieluńczyk.

### O innych jeszcze właściwościach przekładu

Powstałe tłumaczenia Spiczyńskiego i Bielskiego dzieli około trzydzieści lat. Nie sposób nie zauważyć, że przekład Bielskiego jest stylistycznie „łagodniejszy”, dopracowany literacko, jak byśmy to dzisiaj określili. U Wieluńczyka czytelny jest styl współczesnej autorowi polszczyzny. W pewnym zakresie zdradza on też cechy stylu podniosłego, na ile mu trzymanie się *Wulgaty* pozwalało. Spiczyński wyraźnie stara się wiernie przetłumaczyć tekst łacińskiej, podobnie Bielski. Ten ostatni swobodnie rozwija swój literacki polot, nadając

<sup>28</sup> Sam w sobie wybór leksemu *darmo*, podobnie jak u Wieluńczyka wywodzi się z *Wulgaty*, gdzie pojawia się leksem *frustra*.

<sup>29</sup> Ta krótka konstatacja nie wyczerpuje tematu. Sprawa wymaga gruntownego studium, analizującego, jak Bielski przekładał ten leksem w różnych kontekstach syntaktycznych. Szczególnie wymowne wydaje się tu wyrażenie dodane *trapienie ducha* itp.

tłumaczonemu tekstowi znamion poetyckich (do pewnego stopnia)<sup>30</sup>. Oto przykład z Koh 1,3-9, jak obaj autorzy nadają swemu tłumaczeniu wyraźne cechy, które dzisiaj zaliczylibyśmy do szeroko pojętej stylizacji poetyckiej. Spiczyński przełożył to tak:

Co ma człowiek więcej ze wszej prace swej, jenże ją pracuje pod słońcem? Rodzaj przeminie a rodzaj iny nastaje, ale ziemia na wieki w trwałości zostaje. Wschodzi słońce i zachodzi, a na mieśce swe zassie przychodzi: tamże sie odnowi, przez południe sie toczy, a chyli sie ku pułnocy, oświeca wszystkie rzeczy. Wokoł wychadza duch, a w swe sie okręgi nawraca. Wszystkie rzeki do morza płyną, a morza nie przybywa. Do tegoż mieśca płyną rzeki zassie, z ktoregoż wychodziły., aby potem płynęły. Wszystkie rzeczy trudne są, nie może ich człowiek wysłowić mową. Nie nasycy sie oko widzeniem, ani ucho napelnia sie słyszeniem.. Co jest to, co już było? Jedno to, ktoreż jeszcze będzie. Co jest to, co sie już stało? Jedno też, które sie jeszcze ma stać.

Bielski zaś:

Co ma więcej człowiek z prace swej wszystkiej, pracując pod słońcem? Naród schodzi a naród nastawa, a ziemia na wieki stoi. Słońce wschodzi i zachodzi, i wraca sie odnowione na swe miejsce gdzie wschodzi, odchodzi też ku południu i wraca sie ku północy. Od wszystkich stron świata wiatry wieją powstawszy, a zassie na swe kręgi wracają sie. Też wszystkie rzeki w morze wchodzą, a wždy go nie napelniają; do tegoż miejsca zassie płyną, z ktorego wyszły. A tych rzeczy słowy człowiek wyprawic nie może. Nie nasyci sie oko widzeniem, ani uch napelni słyszeniem. A co było, to też będzie? A co sie zstało, to sie tez zstanie?

Hieronim z Wielunia wyraźniej wyzyskuje (co niewątpliwie jest „zasługą” podstawy łacińskiej, z której tłumaczył) rytmikę tekstu. Obaj nie posługiwali się wersetami jako jednostkami organizacyjnymi, tym bardziej odczuwa się powtarzalność stóp metrycznych u Wieluńczyka. Bielski najwyraźniej tego rytmu nie czuł, nie miał „ucha” do tak kształtowanej mowy. Starał się jednak ten prosty opis zjawisk przyrody ubogacić animizacją, czego przykładem jest imiesłów *powstawszy* (o wiatrach), czy czasownik *wchodzą* (o rzekach). Uwidacznia się tu też umiejętność upraszczania składni, co może świadczyć o tendencji do tworzenia formuł aforystycznych. Przykładem tego jest ostatni, dziewiąty werset, zaczynający się od słów *A co było...* Rytmika przekładu Bielskiego wyczuwalna jest tylko w tych miejscach, gdzie podstawa hebrajska, a już tym bardziej przekład łaciński mają wyraźne znamiona rytmiczne (np. 3,1-8) ale nawet tam opuszczenia powtórzeń (niedopatrzanie tłumacza?) gubią rytm.

<sup>30</sup> Jako postulat badawczy należy w tym miejscu zgłosić konieczność przeanalizowania ewentualnego wpływu przekładu Wieluńczyka na dokonanie translatorskie Bielskiego. Wiadomo bowiem, że dzieło Hieronima z Wielunia zostało wykorzystane przez autora *Biblii Leopoldy*, zob.: D. Bieńkowska, A. Lenartowicz-Zagrodna, *Eklezjasta w Biblii Leopoldy (1561) wobec przekładu Hieronima z Wielunia (1522)*, w: *50 lat polskiej translatoryki*, red. K. Hejwowski, A. Szczęsny, U. Topczewska, Warszawa 2009.

Ciekawym przykładem są przekształcenia, jakich dokonał Bielski, a które to przekształcenia mają wpływ na kształt literacki jego przekładu. Przykładów można tu mnożyć, ale cokolwiek by o nich rzec, trzeba zauważyć, że dowodzą one samodzielności rozstrzygnięć tłumacza i poszukiwań Bielskiego (np. Koh 8,6). W przypadku Koh 2,5-6 tłumacz dokonał tu dwojakiej, synchronicznej operacji: najpierw zredukował werset piąty, a następnie przekształcił werset szósty, modyfikując go zdaniem podrzędnym: *aby drzewo i owoce wilkość miały*. W przekładzie Bielskiego Koh 2,5-6 w rezultacie brzmi: „ogrodów, sadów drzewa naszczepił,/ wodnym nazastawiał, aby drzewo i owoc wilkość miały”. Werset ten dowodzi inwencji tłumacza, jego samodzielności, można nawet powiedzieć, że jest wyrazem jego dążenia momentami do literackiej, dziś byśmy powiedzieli, artystycznej formy. Nie jest to jednakże poetycka trawestacja jak Śniadeckiego. Wkomponowana w treść *Kroniki*... jako jej integralna część, ma spełnić rolę rekonstrukcji tekstu, przypomnienia jego pełnej treści. Przy tym zaś synchroniczna stylistycznie z prowadzoną przez autora narracją w dziele kronikarskim.

Z innych właściwości przekładu, które w odróżnieniu od wyżej wspomnianych trudno uznać za literacko wartościowe, jest mutacja jednego z rozpoznawalnych wyrażeń tej Księgi. Koh 2,1 oraz 3,18 przynosi osobliwą, aczkolwiek jak najbardziej poprawną odmianę tłumaczenia hebrajskiego *belibbi*. Otóż Bielski w tym przypadku to charakterystyczne dla Koh 1,16; 2,1.3.15; 3,18 użycie wyrażenia *w sercu swym* oddał jako *sam w sobie*. Tym samym zastąpił hebrajską wyobrażeniową lokalizację świadomości człowieka i rozeznania tego, co dobre i złe w jego sercu właśnie określeniem abstrakcyjnym bądź co bądź, zaczerpniętym niewątpliwie z Akwinaty. Nie w każdym z sześciu zastosowań tego wyrażenia w księdze biblijnej (Koh 2,15 dwukrotnie używa) posłużył się wspomnianym wyrażeniem, co nie zmienia faktu, że w swym przekładzie użył takiej substytucji. W Koh 1,16; 2,3 zastosował już *w sercu swym*. Podobnie w Koh 2,15 z tą różnicą, że z elipsą pierwszego użycia tego wyrażenia.

### Podsumowanie

Przekład *Księgi Koheleta*, którego dokonał Marcin Bielski, został opublikowany w 1554 roku jako drugie, ogłoszone drukiem, polskie tłumaczenie tej starotestamentowej księgi. Niewątpliwie jest to dzieło samodzielne, a jego autor sięgnął ponad wszelką wątpliwość po tekst hebrajski. Nie można jednakże wykluczyć, że Bielski konfrontował swój przekład z Wulgatą. W swej pracy wprowadzał drobne modyfikacje, redukował treść niektórych wersetów. Czynił to zapewne, by dostosować swój przekład do polskiego czytelnika. Bielski z jednej strony ograniczał retorykę swego przekładu, co uwidaczniało się redukcjami i eliminacjami choćby charakterystycznego *hebel*, z drugiej jednakże starał się nadać swemu przekładowi jak najbardziej staranną formę, dbając o jej stylistyczną poprawność i estetykę. Dalsze badania tego dokumentu pozwolą

zapewne wnikliwiej odczytać jego wartość przekładową i literacką, co z kolei da pełniejsze zrozumienie szesnastowiecznych tłumaczeń ksiąg biblijnych w Polsce.

\* \* \*

## **On some features of the translation of the *Book of Kohelet* by Marcin Bielski**

### **Summary**

The translation of the Book of Ecclesiastes by Marcin Bielski was published in 1554 as the second Polish translation of this Old Testament book published in print. It is undoubtedly an independent work, and its author reached beyond any doubt for the Hebrew text. It cannot be ruled out, however, that Bielski confronted his translation with the Vulgate. In his work he introduced minor modifications and reduced the content of some verses. He probably did it in order to adapt his translation to the Polish reader. Bielski limited the rhetoric of his translation, which was reflected in the reductions and elimination of even a characteristic hebel. At the same time, he tried to give his translation the most careful form, taking care of its stylistic correctness and aesthetics. Further research on this document will surely make it possible to read its translation and literary value more thoroughly, which will allow for a more complete understanding of the sixteenth-century translations of biblical books in Poland.

**Keywords:** The Bible, Polish translations of the Bible, The Book of Ecclesiastes, Marcin Bielski

### **Bibliografia (wybór)**

- Bardski K., *Księga Koheleta w przekładach św. Hieronima: diachroniczne aspekty pracy translatorycznej*, „Collectanea Theologica” 69 (1999), nr 1
- Bielski M., *Kronika, to jest historyja świata*, t. 1, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, przy współudziale E. Karczewskiej, Szczecin 2019
- Hieronim św., *Komentarz do Księgi Eklezjastesa*, przeł. ks. Krzysztof Bardski, Kraków 2005, „Biblioteka Ojców Kościoła” 5
- Hieronim z Wielunia, *Eklezjastes księgi*, w: Anna Lenartowicz-Zagrodna, „*Eklezjastes*” Hieronima z Wielunia (1522). *Transliteracja i transkrypcja. Monografia językowa*, Łódź 2011
- Jakiel E., *W biblijnym kręgu twórczości Józefa Jankowskiego. Kohelet*, Gdańsk 2020 [właśc. 2021]
- Godyń J., *Hieronim z Wielunia – utalentowany tłumacz Księgi Koheleta (Eklezjastesa) z I połowy XVI w.*, w: *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2002, s. 91-100
- Księga Koheleta*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy oprac. M. Filipiak, Poznań-Warszawa 1980

Szamocki G., Pietkiewicz D., *Boża odpłata według Koheleta*, „Studia Gdańskie” T. XXV (2009)  
Śnieżko D., „*Kronika wszystkiego świata*” Marcina Bielskiego – *pogranicze dyskursów*, Szczecin  
2004